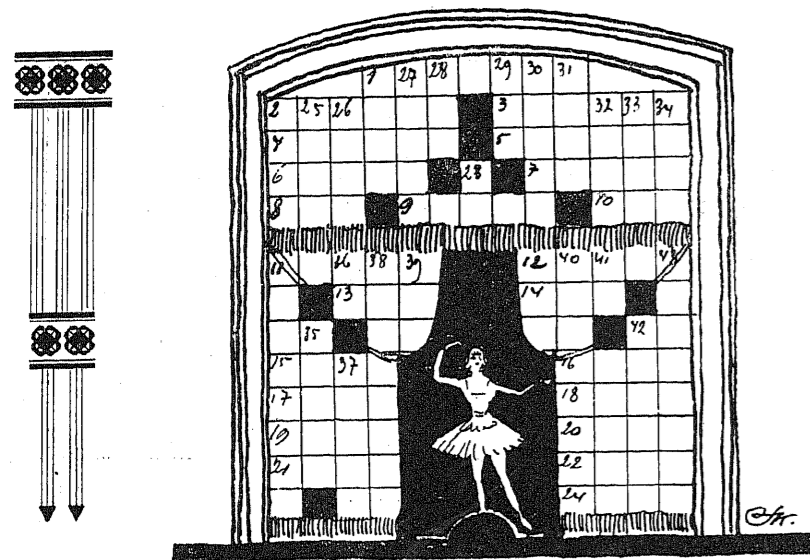


Dział szarad i rozrywek umysłowych.

(POD REDAKCJA VERNICUSA).

Krzyżówka Nr. 20 (na scenie).



Z niżej podanych określeń należy stworzyć szereg wyrazów ułożonych poziomo i pionowo w polach jasnych krzyżówki według oznaczeń liczbowych.

Znaczenie wyrazów.

Poziomo:

1. Żwawy w języku obcym. 2. Inaczej zobowiązanie. 3. Żywiolowa burza. 4. Warsztaty tkackie. 5. Forma wykazu liczbowego. 6. Sprzęt sportowy. 7. Łaska w języku obcym. 8. Liczebnik (wspak). 9. Język w obcym. 10. Przyprawa kulinarna. 11. Inaczej chodaki. 12. Pierś w języku obcym. 13. Wódz tatarski. 14. Onomatopeja (wspak). 15. Tutaj w języku obcym. 16. Fala po franc. 17. Moda w obcym jęz. (wspak). 18. Cały w języku obcym (wspak). 19. Rata w jęz. obc. 20. Pan w jęz. obc. 21. Gatunek drzewa. 22. Rzeka. 24. Martwość organizmu w jęz. obc. (wspak).

Pionowo:

2. Część domu. 25. Odważny w języku obc. 26. Tytuł angielski. 1. Pismo. 27. Obecni w jęz. obc. (wsp.) 23. Zaimek. 29. Termin sportowy. 30. Pytanie w jęz. obc. 31. Osoba lub rzecz nietykalna. 32. Ludzie w jęz. obc. 33. Więc w jęz. obc. 34. Inaczej dobrobyt wspak. 11. Baletnica. 35. Odznaka 36. Wykrzyknik. 37. Meszek w jęz. obc. 38. Inaczej posadzka. 39. Stan psychologiczny (wsp.). 12. Obuwie. 40. Odbicie ciała powodujące zmianę kierunku. 41. Wykrzyknik. 42. Inaczej debaty (wspak). 53. Nagła wiadomość.

Za dobre rozwiązanie zadania krzyżkowego Nr. 20 nadesłane do 14 dnia listopada r. b. redakcja „Łodzi w ilustracji” przeznaczająca jako nagrodę:

5 tomów ostatnich nowości beletrystycznych.

Rozwiązania nadsyłać należy w kopertach adresowanych do „Kurjera Łódzkiego” pod „Dział szarad i rozrywek umysłowych”

Rozwiązanie krzyżówki Nr. 19.

Wyrazy w zadaniu krzyżkowym Nr. 19 były następujące:

Pionowo:

Rząd. Ar. Automat. Amnestja. Gewande. Teka. Ra. Blech. Ah. Parawan. Koryntja. Kokaina. Klaka. Kracke. Areopag. Ofenzywa. Fatalny. Kaleka.

Poziomo:

Du. Ot. Zamek. Runda. Ten. Osa. Rajer. Agata. Ho. Epoka. Koral. Bryka. Ana. Litwa. Hajnt. Er. Da. Café. Areal. Renta. Kozak. Dawno.

Ogólna ilość rozwiązań:

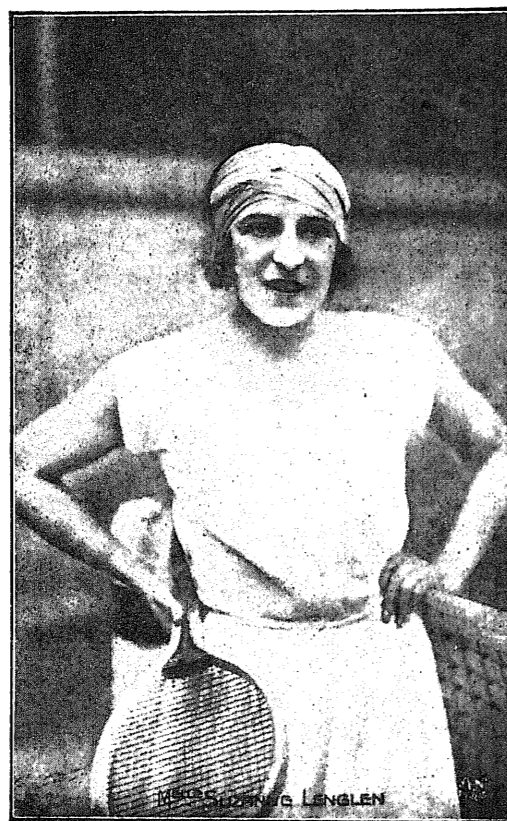
Trafnych 856, złych 349.

Nagrody padły na następujące osoby:

Z. Garaszewski
J. Malicka.
K. Wróblewski.
A. Maruszyński
L. Zabiński.

Nagrody przyznane zostaną w drodze losowania i odebrać je będzie można w redakcji „Kurjera Łódzkiego” za uprzednim wylegitymowaniem się.

Nazwiska osób, które dobrze rozwiązały krzyżówkę i wylosowały nagrody podamy w N-rze 46 „Łodzi w ilustracji”.



Zuzanna Lenglen, niezwykła tenisistka, święciła ostatnio swój triumf, bijąc mistrzynię Niemiec, p. Neppach.



DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

Rok II.

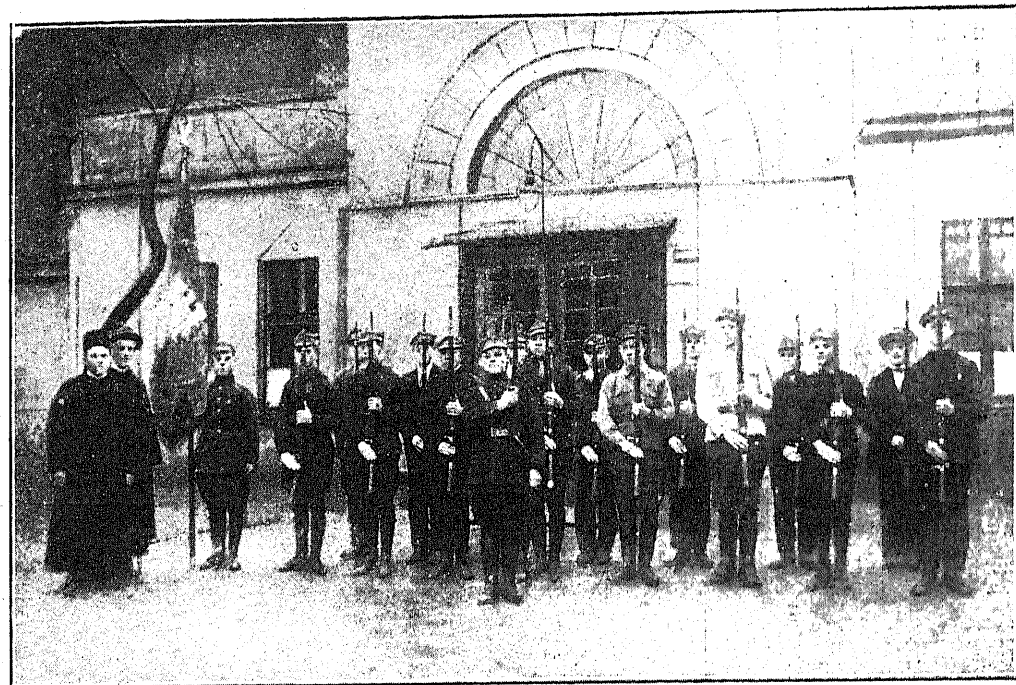
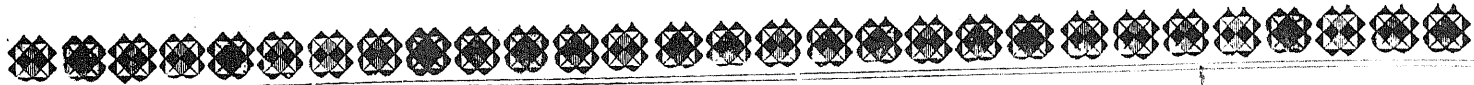
ŁÓDŹ, dnia 15 listopada 1925 roku.

Nr. 46.

„Tydzień Akademika” w całej pełni.



Organizacja akademicka na terenie Łodzi zakrzętnęła się bardzo energicznie koło sprawy. Zdjęcie nasze przedstawia członków komitetu akademickiego zatrudnionych przy loterii (sprzedaż losów, wydawanie fantów i t. p.) na rzecz „Akademika Polskiego” w gmachu Urzędu Wojewódzkiego przy ulicy Zawadzkiej Nr. 11.



Młodzież ze Stow. Mł. dz. Pol. (oddział przesp. wojskowego) ćwiczy się we władaniu bronią

Triumfy łodzianki zagranicą.



P. Juljana Aini, świetna śpiewaczka koloraturowa pochodząca z wybitnej i znanej w Łodzi rodziny, z olbrzymim powodzeniem dała ostatnio szereg koncertów w Monachjum, Dreźnie i we Włoszech. Prasa wita w niej nową gwiazdę wokalną

Z Miejskiej Galerji Sztuki w Łodzi.



Polska „Madonna”.

Wlastymila Hoffmana.

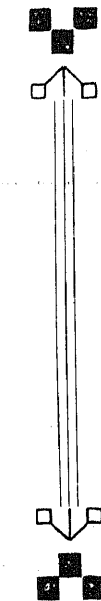
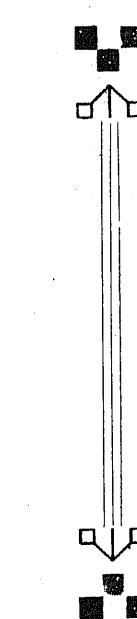
Ze sportu.

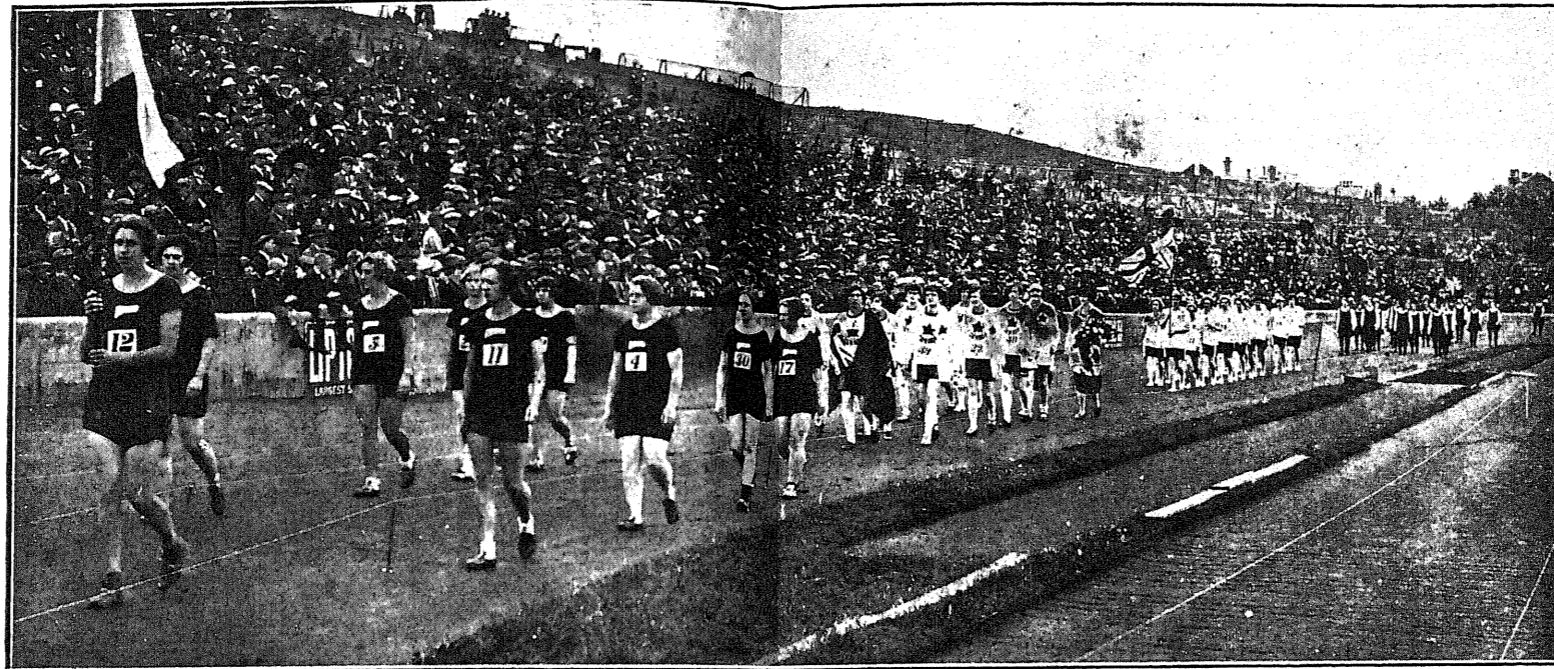
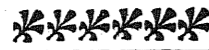
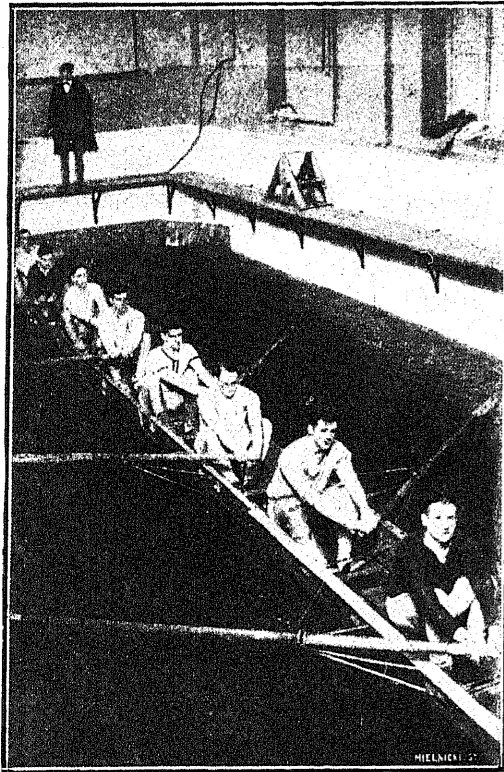


Sport w antycznej szkole greckiej.

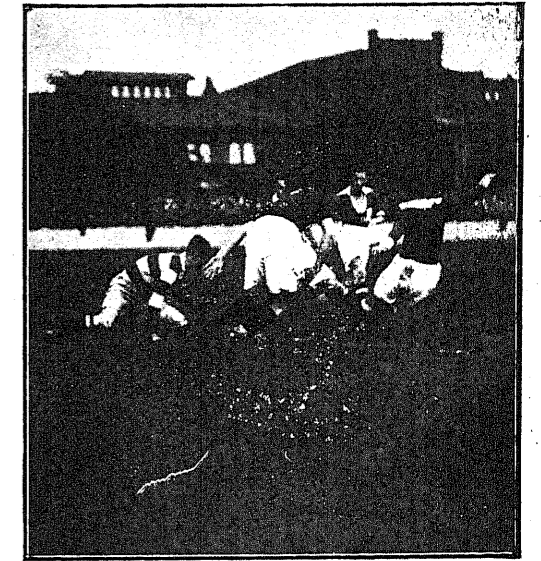
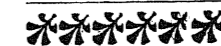
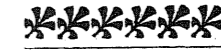


Uczestnicy biegu naokoło Ziemi Radomskiej; w medaljonie — zwycięzca K. Ciborski.



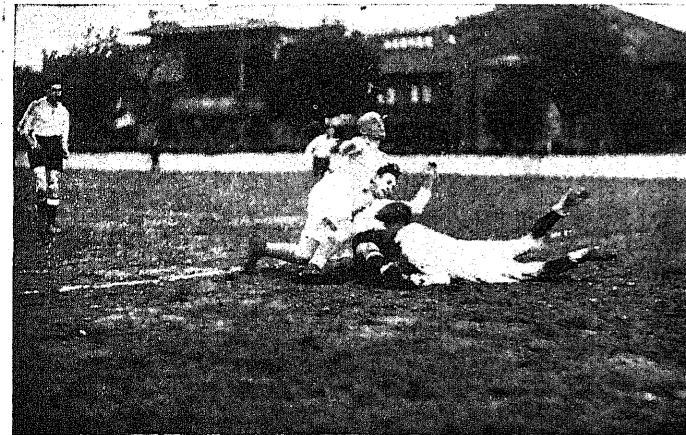


Lekko-atletyka kobieca zdobywa sobie zagranicą wielką popularność. W czasie przeszłego trójmeczku kobiecego zawodom przyglądały się tłumy publiczności.



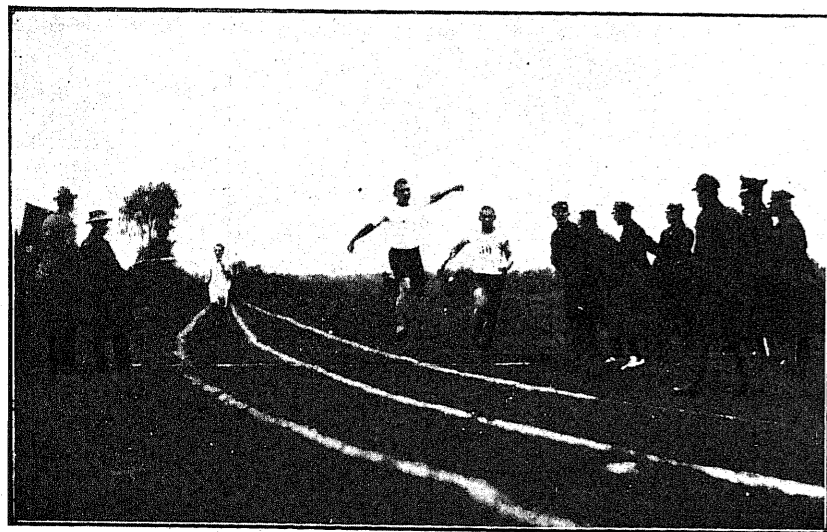
Gross „wygarnia” piłkę z labiryntu nóg.

Ósemka amerykańska trenuje się w basenie zimowym.

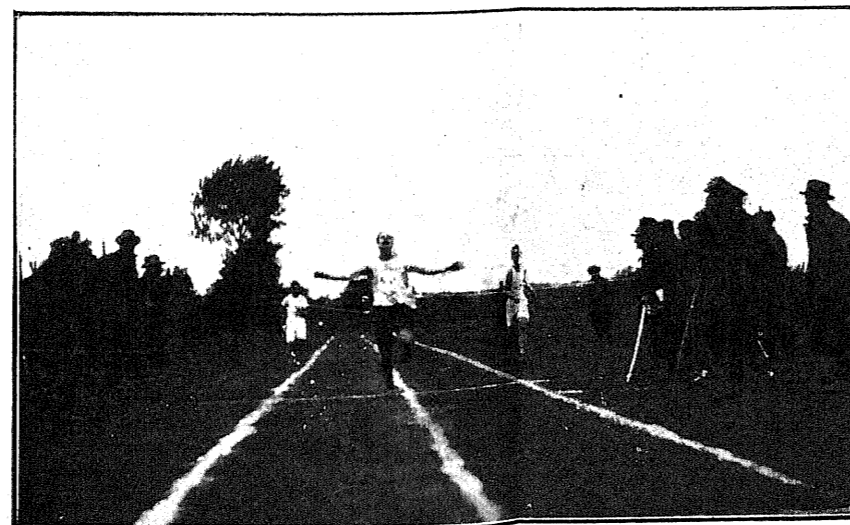
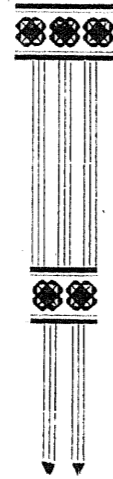


1) Warszawianka—Varsovia 5:2 Przebój Kaczanowski. 2) Legia—Polonia 3:1 Tupalski w walce z Szanertem i Krasowskim. 8) Makkabi Tel—Aviv—Makkabi Warszawa 3:1 w ostrym starciu.

Makkabi Kraków — Makkabi Warszawa 5:4. Zamieszania podbramkowe



Finał biegu na 100 mtr. w zawodach p. w. w Warszawie.



Finał biegu na 200 mtr. w zawodach p. w. w Warszawie.



Pięciobój drużynowy. 1) Wasiak zwycięża w skoku wdal. 2) Sztafeta steayerów, Kostrzewski kończy bieg. 3) Jaworski oddaje pałeczkę.

Sieradz.

Sieradz, odwieczna rezydencja Piastów, należy do tych starożytnych grodów naszych, których początek ginie w zamierzchłej przeszłości czasów przedchrześcijańskich.

W długim szeregu wieków swego istnienia, miasto było stolicą księstwa sieradzkiego, kasztelanii i województwa, złożonego z powiatów: sieradzkiego, szadkowskiego, piotrkowskiego, radomskiego i ziemi wieluńskiej.

W północy z województwem kaliskim i łęczyckim; od wschodu z łęczyckim i sandomierskim; od południa z województwem krakowskim, od zachodu ze Śląskiem od którego oddzielała ją Proсна.

Ziemia sieradzka była gniazdem rodowemu wielu znakomitych rodów szlacheckich oraz tej miary mężów, jak Długosz, Modrzewski, Kobierzycki, Solikowski, Bielscy, Stawiski i in., których działalność na karcie dziejów Rzeczypospolitej tak chlubnie zapisana została.

Sieradzanie, wyróżniając się przysto-wiową walecznością i męstwem we wszystkich potrzebach krajowych brali wybitny udział, poczynając od wprowadzenia na tron króla Łokietka, zajęcia Prus za Kazimierza IV i ujarznienia Zakonu Krzyżackiego — w czasach późniejszych. Nazwiska rodzin, zamieszkałych w Ziemi Sieradzkiej spotykamy we wszystkich stoczonych bitwach, jako to: pod Kircholmem, Chocimem, Warną, Wiedniem, Moskwą, na San Domingo, pod Somo-Sierra i Lipskiem.

Wydatny też udział Sieradzian zaznaczyć należy w powstaniu Listopadowem i Styczniowym.

W kościele parafjalnym w Sieradzu, w ołtarzu bocznym Matki Boskiej Szkaplerznej, przechowany jest obraz malowany olejno przez Baltazara de Junck w 1754 roku z widokiem ówczesnego miasta i nieistniejącego już dzisiaj zamku sieradzkiego.

Zamek warowny, mury, z wyniosłą wieżą i mostem zwodzonym, stał zapewne na miejscu pierwotnego grodziska, założonego pomiędzy odnogami Warty i dopływu jej rzeczki Żeglina. Jak świadczy Codex diplomaticus Poloniae, zamek w Sieradzu na wyniosłym wzgórzu zbudował Władysław Łokietek w 1290 roku, na miejscu dawnego, który spłonął doszczętnie.

O obronnym charakterze zamczyska — mówi fakt, że pretendent do korony polskiej, Wacław, król czeski, po zajęciu ziemi sieradzkiej i miasta, pomimo wysiłków nie zdołał zdobyć zamku, posiadającego nietylko waleczną załogę lecz i doskonałe położenie strategiczne.

Według Naruszewicza, zamek w 1351 r. spłonął w czasie walki z krzyżakami i odbudowany został przez króla Kazimierza

Wielkiego z kamienia i cegły, otoczony murem ze strzelnicami, wałem i fosą z mostem zwodzonym.

W roku 1578 za starosty Zebrzydowskiego, zamek spłonął ponownie, przyczem

poniosło śmierć 10 ludzi z załogi.

W roku 1655 zamek zajęły wojska szwedzkie, lecz już w roku następnym został przez szlachtę sieradzką odebrany, a Szwedzi „w pień wycięci“.



Zamek sieradzki w XVIII w. — reprodukcja obrazu Baltazara Juncka, znajdującego się w kościele parafjalnym w Sieradzu.



Typy włoścjan Ziemi Sieradzkiej.

W zamczysku sieradzkim przebywał jako więzień, książę Ziemowit z żoną Gertrudą w 1243 roku w czasie walk książąt dzielnicowych oraz Paweł z Przemankowa, biskup krakowski; po bitwie zwycięskiej pod Grunwaldem osadzono tu więźniów do niewoli Krzyżaków, a według historyka Bielskiego na zamku sieradzkim uwięziony został Stefan z Ryugały z żoną i dziećmi.

Według Balińskiego, zamek w 1454 roku był rezydencją Elżbiety, córki Alberta, króla węgierskiego, Kazimierzowi Jagiellończykowi poświęconej.

W roku 1528 skazany został przez króla Zygmunta, niejaki Jan Kłodowski za zabicie Wojciecha Bieńkowskiego, na rok i sześć niedziel więzienia w wieży zamkowej.

Gołembowski, podając list króla Zygmunta Augusta w 1550 roku do Mikołaja księcia Radziwiłła z sejmu piotrkowskiego pisany, mówi, że królowa Bona, bawiąc w Gomulnie pod Piotrkowem, przywozła z sobą czarownicę, celem uszkodzenia żonice króla Zygmunta, Barbarze Radziwiłłównie. Czarownicę tę schwytano i z polecenia królewskiego osadzono w podziemiach zamku sieradzkiego.

W zamku tym więziony też był Joachim Sinebeau, oskarżony o zdradę stanu poseł Danji.

W okresie wojen szwedzkich, na początku XVIII stulecia zamek kilkakrotnie przechodził z rąk polskich do szwedzkich, a w 1707, w dniu 6 września zamiast w zajętych przez załogę szwedzką Piotrkowie, sesja trybunału koronnego odbyła się na zamku sieradzkim.

W połowie XVIII wieku zamek uległ niszczeniu tak dalece, że księgi grodzkie przeniesiono do kościoła kolegiaty, a sądy odbywały się w klasztorze OO. Dominikanów.

Starosta sieradzki, Andrzej z Raciborska Morsztyn, oraz następca tegoż Jan Morsztyn podjęli, jak świadczą akta zamkowe przechowane w Archiwum Akt dawnych w Warszawie, gruntowny remont chylącego się do upadku zamku, z powodu braku funduszy nie został on całkowicie uskutecz-niony, tylko częściowo.

Lustracja starostwa, dokonana 1726 roku, zaznacza, że po dobrych schodach jest wejście do izby górnej, świeżo wyrestaurowanej, gdzie szlachta siadywała; tu w podłodze był otwór do spuszczenia więźniów do podziemia wieży; wokoło muru wszystkie szczeliny były gliną zalepione i komin nowy; stąd wiodą nowe schody wgląb, a od samego dołu wieży wejście osobne prowadziło na sam jej szczyt pod dach. Zamek według lustracji stał na okopie otoczonym wodą, obwiedziony murem, miejscami od góry do dołu porysowanym, z izbami mieszkalnymi i piwnicami w ruderze, lecz nie zupełnej.

Dach zniszczony, z pogniętymi belkami, zwodzony most do wjazdu służący, zniszczony.



Typ gosposi wiejskiej ze wsi Męka, pow. Sieradzkiego.



Pod zamkiem była stajnia i oficyna o czterech izbach mieszkalnych.

Na restaurację posiadał starosta tysiąc złp. rocznie z miasta oraz czynsz roczny ze wsi: Waśniki, Męka, Manica, Dzigorzew, Ruda, Jeziora, Kłocko i Mníchów.

Relacja z 1789 roku, za starosty Stanisława Kossowskiego, zaznacza już ostateczną ruinę zamku, a sejmik nawołuje po raz ostatni do podjęcia restauracji; gorliwie, — choć bezskutecznie domaga się tego Stefan Walewski i Kazimierz Lenartowicz, wreszcie sejmik, zgodnie z wnioskiem Komisji Skarbowej, nie mogąc zebrać funduszu na odbudowę zamku, uchwałą z 1792 roku zdecydował na rozebranie budynków i wystawienie z materiału budowlanego, pomieszczenia dla archiwum.

W 1800 roku, rozpoczęto rozbierać stare mury odwiecznego zamczyska, — pod trzymetrową powierzchnią podwórza znaleziono bruki, pod fundamentem pale dębowe, znaczną ilość kul kamiennych, broni dawnej i pieniędzy, nabytych przez zbieraczy numizmatów.

W roku 1804 pozostały tylko ślady zamku w postaci wysokiego nasypu, otoczonego fosą wyschlą i gruzów porośniętych krzewami.

Józef Raciborski.



Miliouka - wróżbiarka.

(Epizod wojenny).

Radiłow, wódz bułgarski na czele swych „komitadżów” wkroczył zwycięsko do wioski Krivolack.

Ostatnie promienie bladego zimowego słońca, smuga krwistą krasząc nieboskłon, płasły w odbiciach nakształt jasno purpurowych porostów — w bystrobieżnych nurtach Wardaru.

Równina i okalające ją pierścieniem wzgórz tonęły w grubym całunie śnieżnym.

Od czasu do czasu zrywający się wicher, hulając wokoło, miótł przed sobą i wzbijał w przestworza skłębione białe tumany.

Wezwany „muktar” otrzymał rozkaz niezwłocznego dostarczenia 50-ciu chlebów z kukurydzy, 10 baranów, 30 dzbanów kwaśnego mleka i 50 kółder pod groźbą zsubienicy za opóźnienie.

Radiłow rozkwaterowawszy się w najporządniejszej chacie, z której mieszkańców wypędzono kolbami, zawołał groźnie:

— Wprowadzić więźniów!

Wepchnięto do izby pięciu nędzarzy w lachmanach z okrwawionymi twarzami i trzydziestoletnią kobietę w męskim ubraniu z brązowej wełny i w policyjnej czapce serbskiej z małym srebrnym prawosławnym krzyżykiem na daszku.

Dzika radość krwisto-rdzawym rumieńcem oblała bestjałskie oblicze Radiłowa.

Grzebiąc niechlujnymi palcami w rozstrzępionej brodzie, przyglądał się w milczeniu gromadce swych jeńców, poczem zwrócił się do stłoczonych u drzwi „komitadżów” ze słowami:

— Dobra nasza, chłopcy! Siarczystą zdobycz wpadła nam w ręce!

Wstał, uniósł czapki i, schyliwszy się niezręcznym ruchem chłopca przed kobietą, powitał ją szyderczo:

— Miliouko z Bitolii, bądź pozdrowiow progach przyjaciela twego, Radiłowa z Filipopolii! Ufaj mu, iż przyjęcie gotuje godne twych bohaterskich czynów i twojego bezprzykładnego męstwa!

Komitadżowie zarechotali wodzowi do wrotu, zabawiając się w kulaki:

— Miliouko z Bitolu, bądź pozdrowiow!

Ale kobieta obojętnie milczała.

Wówczas Radiłow, zionąc niewstrzymany wany gwałtownym, brutalnym gniewem, plnął jej prosto w twarz, mówiąc:

— Mam cię wreszcie, przekłeta wilczyco, trzymam cię, złodziejska córko! Za trzy lata charcich gonitw, za tysiączne zasadzki twoje, za śmierć najlepszych mych żołnierzy, zapłacisz mi dziś, suk! Wpadłaś w moje sidła i niemasz dla ciebie ratunku! Gdzież twoja banda?

Smagnął szpicrutą 5-ciu nieszczęśliwych niedobitków i z naigraniem mówił dalej:

— Ale i tym szczenąć sądzono. Zgnięją w łańcuchach okuci! Wrony, kruki rozdziobią, wilki rozszarpia ostatni ślad twojego sobaczego hufca. A ty... cierpliwości, kochanko, ty umrzesz po królewsku...

Czerwony, jak burak, z oczami krwią nabiegłymi, z szyją w kark zapadła, mierzyl krokami izbę, powtarzając:

— Psia krew! psia krew! Ile przez nią strat ponieśliśmy! Dwadzieścia razy mieliśmy ją w garści i zawsze, jak piskorz, wymknąć się, wysliznąć zdołała!!!!

Przechyliwszy manierkę, pociągnął kilka łyków „raki”, stanął przed milczącą wyniosłe i najmniejszej nie zdradzając trwogi Miliouką, przyglądając się jej ciekawie.

Kruczo-czarne włosy, obcięte na długość uszu, okalały twarz drobną, wychudłą, o zapadłych policzkach, twarz obumarła niemal, w której oczy tylko głęboko osadzone i błyszczące gorzały jakimś niezmiernym, świętym płomieniem.

Wódz bułgarski znów mówił:

— Piękna jesteś! Rozumiem twoich chłopczyków! Za rozkosz z tobą nie wahał się nadstawić skórę. Hm... hm... twoje, szelmo, uściski... owszem... owszem... to niezła nagroda... wcale... wcale niezła...

Miliouka na tę obelgę wyprostowała się dumnie i pierwszy raz przemówiła:

— Wojna święta wymaga czystości od swych przywódców. Bóg czyta w duszy mojej.

— Mniejsza o to — odparł Radiłow. — To twoja sprawa. Mógłbyś naprawdę oddać cię mym chłopcom na zabawę. Ale wierzę w Chrystusa. Pozostań czystą w oczekiwaniu katuszy. Przypuszczam, że się ich domyślasz. Nie wątpię wcale, że gdybym ja ci wpadł w szpony, nie miałaś dla mnie litości. Przyznaj się!

— Gdybym cię miała w rękach, Radiłowie, kazałabym odciąć ci głowę i wrzucić ją do Wardaru.

— Brawo! Podobasz mi się, czarownico! Ale ja coś lepszego mam dla ciebie!

— Nazywają cię twoi „Joanną d'Arc serbską”? Dobra! Zginiesz więc w płomieniach, jak twoja patronka!

Miliouka nie drgnęła. Brwi nie zmarszczyła nawet.

Bułgar zaś ciągnął dalej:

— Nie jest to dla ciebie niespodzianką. Prawda? Wiedziałaś o tem, skoroś — jak bają — czarownica-wróżbiarka i czytasz w przyszłości.

— Wiedziałam — odparła Miliouka cicho i spokojnie.

— A więc — wszystko w porządku. Nim jednak umrzesz, zechcesz — spodziewam się — dowód mi dać swej proroczej wiedzy i los mi przysły wywróżyć, nieprawdą?

Miliouka wpiła we wroga wzrok ponury:

— Radiłowie! przepowiadam ci: ty umrzesz z ręki brata mego Milana Starchitch'a, który dowodzi drugim hufcem patrijotów, walczących o honor świętej ziemi serbskiej!

Na te słowa wódz bułgarski wybuchł donośnym i szyderczym śmiechem.

Wszyscy komitadżowie zawtórowali mu rechotem złowieszczym.

— Bóg zapłać za dobrą nowinę — wykrztusił Radiłow. — Jam nieśmiertelny zatem, Miliouko! Brat twój bowiem — Milan Starchitch, podły bandyta, został onegdaj zabity przez zastępcę mego porucznika Borysa w górach Scotchiviru.

— To kłamstwo! — krzyknęła.

— Borys, pokaż jej dowody!

Jakiś żołnierz wysunął się z gromady komitadżów:

— Zabilem brata twego, Miliouko, tym oto puginałem i zdobyłem na nim rewolwer damasceński, szablę turecką, sztylet, który miał w pochwie buta i portfe!

— Poznajesz rzeczy twego brata? — spytał Radiłow szyderczo.

Miliouka wpatrzyła się uporczywie w leżące na stole przedmioty, zachwiała się i szepnęła:

— Poznaję.

Żołnierz opowiadał dalej:

— Wszystko mu zabrałem prócz krzyża srebrnego, który świecił na jego czole, spięty srebrnym łańcuszkiem wokoło głowy. Nie śmiałem go dotknąć. Jestem wierzący chrześcijanin! Ale ciało Milana zostawiłem na placu boju psom i wilkom na pożarcie.

— Pokój jego duszy. Niech Bóg go przyjmie do swej chwały. — szepnęła Miliouka.

— I swoją duszę oddaj Bogu w opiekę! — krzyknął na nią Radiłow. — Zaraz pójdziesz za bratem!

Rozkazał natychmiast rozpaść wielki stóg zboża, stojący na skraju wioski.

W rozplamione jarzące się ognisko rzucono Milioukę, bohaterkę serbską.

Radiłow stał na uboczu i z obmierzłym, szatańskim uśmiechem na twarzy słuchał jej przeraźliwych, a później żalonych, cichych, coraz cichszych jęków.

— — — — —

W jedenaście miesięcy potem, Bułgarowie zapędziwszy się zbytnio w pola greckiej Macedonii zmuszeni byli cofać się pośpiesznie przed wzmocnionymi oddziałami serbskimi, które przekroczywszy Kaimackalan przy pomocy francuskich wojsk, zagrażały Monasteryowi.

Radiłow ze swoim hufcem ostaniał skrajem drogi górskiej wzdłuż wschodniej gałęzi Cerny.

Śledził zatem z dość bliska ruchy nieprzyjacielskie, nie tracąc łączności z pierzchającą w popłochu armią, która wszakże cofała się tak szybko, że osamotnieni i osaczeni przez nacierających Serbów pod ogniem krzyżowym kartaczownic ulegli gdzieś siałkowaniu.

Pozostali przy życiu, Radiłow między nimi, rzucili się w pław do rzeki i z trudem wydobyli się na przeciwległy brzeg.

Patrol nieprzyjacielski jednak wyłowił wszystkich.

Radiłow tylko, zreźniejszy od towarzyszy, rzucił się ponownie w nurty rzeki i dając się unieść prądowi, oddalił się na 500 metrów od straży serbskich. Wówczas wydostawszy się na stromy, skalisty brzeg, chwytając się ciernistych kolców z trudem dosięgnął niewielkiego płasko-wzgórza, gdzie dwa olbrzymie odłamy skalne z zielonkawego łupku, tworząc głęboką i ciemną jaskinię obiecywały mu upragniony i pewny przytułek.

Nachyliwszy się, wśliznął się w wąski i niski otwór.

Nagle potknął się o coś i upadł jak długi.

Gdy z wysiłkiem wielkim stanął na nogi w mroku jaskini ujrzał poszarpane przez wilki zwłoki.

Przypomniał sobie nagle, że jest w tem miejscu, gdzie zimy ubiegłej, prawa ręka jego, porucznik Borys osaczył i rozbił doszczętnie bandę patrijoty serbskiego Milana Starchitcha.

I rzeczywiście, w którąkolwiek zwrócił się stronę, zewsząd wyzierały ku niemu na gnie szkielety o wklęsłych oczodołach i szczyrzających się zębach.

Radiłow nie był wrażliwy, a jednak dreszcz go przebiegł i nie chcąc pozostać na tem grozy pełnym omentaryzku, zebrał resztki sił i czepiając się odłamów granitowych ze skały przeslizgiwał się na skałę, aż natrafił na dobrze znaną sobie ścieżynę, mającą go doprowadzić do forpocztów bułgarskich.

Tutaj legł z głuchym charkotem i pianą na ustach.

Otaczały go olbrzymie skalne, poprzecinane czarnymi przepaściami. Pustka, nagość kolosów górskich i wicher szczytowych obszarów, którego wycie i gwizd tyśiącznym odbijały się echem w lodowym powietrzu złowieszczem przecuciem padły na nieustraszone serce Bułgara. Drżenie nerwowe przebiegało go od stóp do głów. A jednak znalazł na wylot tę posępną okolicę i hartownej jego duszy obcą była zazwyczaj twoga. Tej nocy wszakże, czy to nadmierne zmęczenie, czy szalona, bezlitosna pogoń i jedno i drugie zapewne wybiły go z sił fizycznych i duchowych... Uczuł lęk, jak małe bezbronnie dziecko. Przeklął się pobożnie, głowę ukrył w dłoniach i modlił się.

Suchy trzask nabijanej broni otrzeźwił go. Podniósł głowę, wyteżył słuch i wpa-trzył się w ściany skalne.

Dwóch żołnierzy serbskich stało po drugiej stronie przepaści, śledząc pilnie okolicę.

Radiłow wznosił groźnie pięść w ich stronę i z dziką energią, rechocąc na całe gardło, zbiegł w dół ścieżyną.

Pewien był swego bezpieczeństwa. Za kwadrans znalazł się wśród swoich. Z włosem rozwianym biegnął, biegnął mimo ostry ból w boku, przeskakiwał napotykaną przeszkodę. Już, już w oddali na równinie migły przed jego zamglonym wzrokiem ognie obozowiska bułgarskiego.

Nagle coś jedną nogę jego brutalnie wciął cofnęło i wstrzymany w rozpędzie runął na twardą skorupę z rękami naprzód wyciągniętymi.

Wstał klnąc. Bandaż w biegu rozluźniony zahaczył o jakąś przeszkodę. Szarpnął nogę, aby ją wyrwać z matni. Ale na próżno. Więc schylił się by rękami rozplatać więzy. W tej chwili księżyc wyjrząwszy z obłoków, snopem białych promieni oświetlił okolicę. W blasku jego Radiłow ujrzał sterczącą ku górze zaciśniętą kurczowo pięść szkieletu, ugrzęzłego w zmarzniętej błotnej kałuży. Wokoło niej uwickłał się bandaż jego okaleczającej nogi.

Głowa szkieletu, zastygła w brudnej glinie, rozwartą jamą ustną o zapadniętych szczękach i szczyrzających się zębach, wykrzywiła się ku niemu jakimś szyderczym, mściwym śmiechem.

Radiłow cofnął się pełen przerażenia i odrazy. Szarpnął bandaż.

Bez skutku.

Szarpnął mocniej i nagle wrzasnął dziko. Na czerepie trupa zabłysnął mu przed oczyma mały srebrny krzyżyk prawosławnny.

— Milan Starchitch!...

Nie było wątpliwości. Miał istotnie przed sobą zwłoki patrijoty serbskiego, zamordowanego przez Borysa 11 miesięcy temu, Milana Starchitch'a, którego siostrę Milioukę spalić rozkazał w stogu zboża krivolackiego. Śmiertelna twoga zmroziła mu krew w żyłach, żelazna obreza opasała skronie.

Nie śmiał dotknąć trupa, szcękając zębami, szarpał nieprzytomnie gałgan uwikłany w skurczoną śmiertelnym zmaganiem rękę.

Ale nadaremnie.

Wówczas oszalały z przerażenia począł błagać:

— Puść mnie, Milanie Starchitch! puść! modły zamówię za spokój twej duszy!

A po chwili ponownych daremnych mocowań, uniesiony wściekłym gniewem — krzyknął na całe gardło:

— Puszczaj, psie przeklęty! Precz z mej drogi! Precz do piekła!...

Oburącz chwycił bandaż i ryczał dalej:

— A!! chcesz mnie zatrzymać, aż twoi tu nadejdą, aż twoi mnie z kolei schwytają. Niedoczekanie twoje, potępięncze!

I w kablak się zgławszy, rozpaczliwym wysiłkiem szarpnął nogę. Raptem kości trupiej ręki trzasły, dłoń osunęła się na ziemię, bandaż opadł, a Radiłow, straciwszy równowagę, runął w przepaść.

Ciało jego zawirowało w powietrzu i padło zmiażdżone na skały Scotchiviru, spiętrzone u urwistych brzegów Cerny.

Przepowiednia Miliouki serbskiej: „Umrzesz z ręki brata mego Milana Starchitch'a który dowodzi świętym hufcem, walczącym o honor Serbji” — sprawdziła się.

Tłum. J. Saw.

Z EMIGRACJI POLSKIEJ.

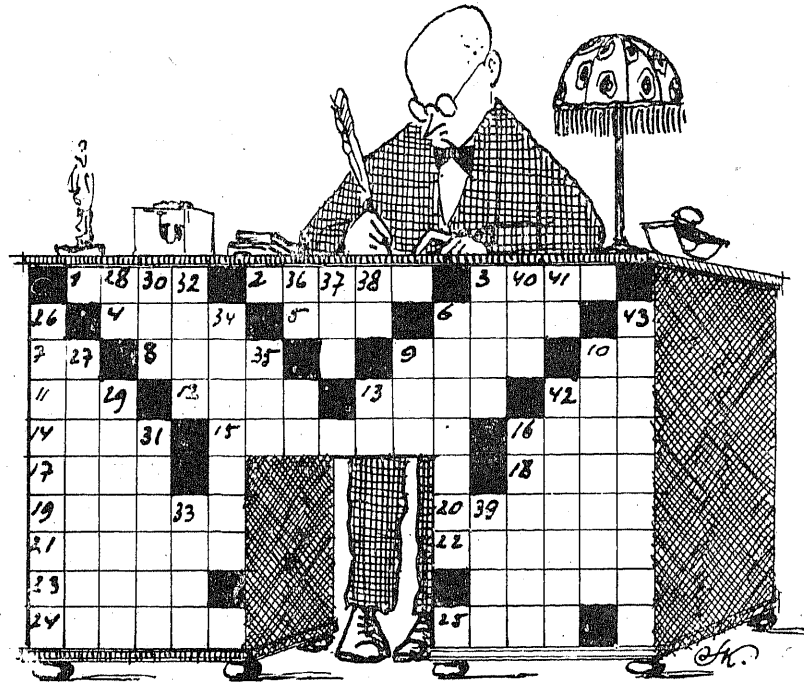
Koło robotników polskich w Strasburgu.

Dział szarad i rozrywek umysłowych.

(POD REDAKCJA VERNICUSA).

Krzyżówka Nr. 21

(Urzędnik, niestety obliczający podatki).



Z niżej podanych określeń należy stworzyć szereg wyrazów ułożonych poziomo i pionowo w polach jasnych krzyżówki według oznaczeń liczbowych.

Znaczenie wyrazów.

Poziomo:

1. Oddział wojska. 2. Inaczej otrzym. 3. Zamek nieokreślony. 4. Rzeka (wspak). 5. Dopływ Wisły. 6. Rodzaj sportu. 7. Zamek osobowy. 8. Bóg wojny. 9. Przeciwwstawienie nagrody. 10. Zamek (wspak). 11. Napój alkoholowy. 12. Miarowość. 13. Urzędowe miejsce monarchy. 14. Ofiary (wspak). 15.

Pionowo:

3. Plac pewnej gałęzi sportu. 6. Djapazon głosu. 9. Zwierzę domowe. 10. Wyjątek z dzieł (wspak). 16. Inaczej mający. 26. Nauka wojenna. 27. Ważny rękopis. 28. Zamek (wspak). 29. Bagnisty grunt. 30. Świątynia. 31. Wiedeńczyk w obcym. 32. Rzecz rzadka w łacinie. 33. Naczynie. 34. Przedmiot optyczny. 35. Liczba. 36. Tak w

Skamieniałości. 16. Węgierski pasterz. 17. Dowolnie. 18. Nic w obcym. 19. Choroba skórna. 20. Bohater szekspirowski. 21. Rodzaj kamienia. 22. Iglarz w obcym. 23. Pałac (wspak). 24. Taksa. 25. Łodyga w obcym.

w obcym (wspak). 37. Materja chemiczna. 38. Zamek. 39. Sprzęt niepotrzebny (wspak). 40. Dokument. 41. Tak w obcym (wspak). 42. Skrzep krwi w obcym. 43. Lotnik (wspak).

Za dobre rozwiązanie zadania krzyżkowego Nr. 21 nadesłane do 21 dnia listopada r. b. redakcja „Łodzi w ilustracji” przeznaczona jako nagrodę:

5 tomów ostatnich nowości beletrystycznych.

Rozwiązania nadsyłać należy w kopertach adresowanych do „Kurjera Łódzkiego” pod „Dział szarad i rozrywek umysłowych”

Nagrody przyznane zostaną w drodze losowania i odebrać je będzie można w redakcji „Kurjera Łódzkiego” za uprzednim wylegitimowaniem się.

Nazwiska osób, które dobrze rozwiązały krzyżówkę i wylosowały nagrody podamy w Nr. 47 „Łodzi w ilustracji”.

Rozwiązanie krzyżówki Nr. 20.

Wyrazy w zadaniu krzyżkowym Nr. 20 były następujące:

Pionowo:

Okna. Braw. Lord. List. Zange. On. Aut. Frage. Tabu. Gens. Alsc. Stan. Tancerka. Medal. Eh. Coton. Pawiment. Sny. Bul. Ricochet. Uf. Obrady. Telegram.

Poziomo:

Lebhaft. Obligo. Uragan. Kresna. Tabela. Narta. Gunst. Dwa. Zunge Sos. Trepy. Brunet. Han. Fiu. Ceci. Onde. Mode. Ganc. Rate. Hersz. Klon. Elba. Mort.

Ogólna ilość rozwiązań: Trafnych 656, złych 749.

Nagrody padły na następujące osoby:

Z. Waszczewski, K. Grylowska, L. Żarkowski, J. Chmieleczyńska, X. Markiewicz.



DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

Rok II.

ŁÓDŹ, dnia 22 listopada 1925 roku.

Nr. 47.

„DAMY I HUZARY” — Al. hr. Fredry w Teatrze Miejskim, w setną rocznicę pierwszego wystawienia.



Fragment aktu III-go.

Od lewej do prawej: p. Rozwadowiczowa (Zuzia), p. Tatarkiewiczówna (Józia), p. Mroziński (Grzegorz — stary huzar), oraz p. Remicz (Fruzia).



Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej pamięta i o płci nadobnej. Dziewczeta M. S. P. w „Ognisku”, zajęte robotami ręcznymi.